

Pożółkła fotografia

Niedawno w naszej bibliotece oglądałem wystawę pt. "Moje miejsce na ziemi", poświęconą 100-leciu odzyskania niepodległości przez Polskę i 25-leciu przywrócenia praw miejskich Alwerni. Ciągle z rozrzewnieniem o tym myślę. Wszystkie wichry historii, ciemne chmury nad Polską były niczym w porównaniu z siłą patriotyzmu i ducha polskości tych ludzi, którzy pozostali wierni ideałom, zachowali hart ducha mimo czyhających niebezpieczeństw.

I oto znienacka w moje ręce trafił album, a w nim na pożółkłej fotografii sprzed kilkudziesięciu lat pokazano mi pradziadka ułana, który mieszkał w Alwerni. Uwieczniono go w grupie przyjaciół, żołnierzy z Pułku Ułanów Niepołomickich, którego dowódca został odznaczony orderem Virtuti Militari. Pradziadek ponoć zawsze był piłsudczykiem. Stoi na zdjęciu w świeżo odprasowanym mundurze. Tego dnia został nowo mianowanym oficerem, podporucznikiem. Patrzy jakoś pół kpiąco, pół poważnie, zerka zadziornie sponad głów półożących w pierwszym szeregu kolegów, jak gdyby mówił: "Jestem dumą kawalerii polskiej, czyż nie? Widzicie, iż jestem spadkobiercą najlepszych tradycji dawniejszej lekkobrodnej jazdy, ułanów z czasów napoleońskich, chociaż nie mam czaka i lancy".

Naprawdę chętnie porozmawiałbym z pradziadkiem, szkoda, że to niemożliwe. Ale teraz nową historię rodzinną pisze dziadek, który aktywnie uczestniczył w przywróceniu Alwerni praw miejskich. Żmudne działania, zuchwałe argumenty, burzliwe spory rychło przyniosły upragniony sukces, a przeszkody dla dziadka niebawem okazały się błahostką. Dzisiaj jestem dumny, że mogę mieszkać w tym wyjątkowym miasteczku Małopolski.